

## Kultura fizyczna a polityka

Kultura fizyczna jest artefaktem prawicowym - piszą twórcy nowego pisma  
Kultura Fizyczna

Kultura fizyczna jest artefaktem prawicowym - piszą twórcy nowego pisma  
Kultura Fizyczna

Kochani! Jakkolwiek wszyscy w Polsce, jak się zdaje, jesteśmy zmęczeni dyskusjami na tematy polityczne, jeżeli chcemy zgłębiać tematykę kultury fizycznej i ustanowienia demokracji fizycznej, nie możemy uciec od pytania o polityczne umocowanie demokracji fizycznej. Czy jest to wizja prawicowa, czy lewicowa?

Użycie tych niewdzięcznych terminów jest chyba nieuniknione, ...przynajmniej w punkcie wyjścia. Uważamy, że "niestety", ponieważ na skutek rozmycia współczesna polityka nie daje się łatwo sklasyfikować jako lewicowa lub prawicowa.

Jako że niniejszy tekst jest właśnie punktem wyjścia, nie będziemy się na razie wgłębiać w subtelne dystynkcje, a poprzestaniemy na intuicjach, pełni wiary, że nasi Czytelnicy nie zblądzą tu na manowce. Powiedzmy tylko, że lewica oznacza jak najdalej posunięty egalitaryzm i równość zarówno szans, jak i jakości życia, zaś prawica to elitaryzm i naturalna selekcja. Tu oczywista

uwaga - wykładnia z poprzedniego zdania to temat na rozprawę habilitacyjną, uwagi Czytelników mile widziane.

Owoż kultura fizyczna jest artefaktem prawicowym. Jako się rzekło, jest elitarna i wyraża swoim jestectwem przekonanie, że "jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz, a jak masz za krótkie łóżko, to i tak się nie wyśpisz, ale to Twój problem". Te słowa wielkiego filozofa idealnie oddają istotę rzeczy.

Kultura fizyczna jest nieodłącznie związana z rywalizacją. Taka jest jej tradycja i historia. W rywalizacji zaś, na tzw. pudle, przegrani nie istnieją. Rzecz to oczywista, realny skutek przegranej to lepszy i bardziej pilny trening i nadzieja na sukces. Być może płonna, ale i tak korzystna dla zdrowia fizycznego i psychicznego.

Lewica próbuje zawłaszczyć sobie kulturę fizyczną, promując te jej elementy, które były traktowane wyłącznie jako trening, jako sens kultury fizycznej. Klasycznym przykładem jest tutaj jogging. Owo truchtanie samo w sobie nie jest niczym złym, skoro uprawiał je sam Bruce Lee. Tym nie mniej, trudno to nazwać kulturą fizyczną, o ile nie ma tu rywalizacji.

Biegający lewicowcy oczywiście oszukują samych siebie, że ta czynność to sport, mimo braku rywalizacji. Wiemy jednak wszyscy, że kiedy kuśtykającego biegacza mijają lekko biegnący muskularny typ, łamaga czuje się jak hovno. A więc w tyle głowy rywalizacja istnieje i ten nuworysz biegania wie, o co tu tak naprawdę (nomen omen) biega. A jednak oszukuje sam siebie i po powrocie do domu zapomina o realnym świecie, żyjąc wśród fantomów.

Rozmawiamy tu na poziomie teorii, więc nic w tym dziwnego, że można podać przykłady osób deklarujących się jako lewicowcy, biorących udział w rywalizacji. Wszakże, są to po prostu schizofrenicy albo też osoby rozedrgane emocjonalnie, przywiązane do lewicowych ideałów, a równocześnie w wolnym czasie uprawiających niby modlitwę praktyczny kult ideałów prawicowych.

Powyższa rekonstrukcja wymaga przypomnienia, że kultura fizyczna jest

kulturą pierwszą. Ludzie jako istoty poszukujące porządku dorobili do zastanego - wykształconego naturalnie - świata siatkę pojęciową. Nasza dyskusja więc ma charakter porządkujący, natomiast nijak nie dotyczy oczywistego faktu pierwszeństwa kultury fizycznej nad innymi.

Tak to bowiem jest, że jeśli z potrzeby jedzenia i pewnych zwyczajów wykluwa się większa tradycja kulinarna, pisząc książkę kucharską należy zadbać o porządek. Ale to żołąd, głód i garniec są praojcami tego stanu rzeczy.

W każdym razie, do czynu, Czytelnicy! Kultura fizyczna to wasza walka! Każdy, kto ją uprawia, będzie mógł rzec dumnie: to Moja Walka!

Kultura Fizyczna

*Od red.: Redakcja portalu TP nie utożsamia się z powyższym manifestem. Z zainteresowaniem odnotowuje powstanie tej grupy. Po lekturze poszliśmy zagrać w polo*